

Samolot Adamowiczów „City of Warsaw” musi zostać w kraju

Sypią się składki na ten cel

Zwycięzcy Atlantyku, bracia Adamowicze, mieli przygotowany w hotelu Europejskim wspaniały apartament, nie chcieli jednakowoż z niego skorzystać i prosili o wspólny pokój, w którym mogli nareszcie odpocząć po pełnej trudów i emocji drodze.

Dzień wczorajszy spędzili, skłaniając wizyty i przyjmując szereg osób, które chciały na własne oczy ujrzeć znakomitych lotników. M. in. przybyła do bohaterów delegacja trzech dziewcząt. Złożyły one lotnikom kwiaty, prosząc wzajemnie o autografy.

W dniu dzisiejszym bracia Adamowicze składali wizyty ministrom Komunikacji, Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych oraz marszałkom Sejmu i Senatu.

Przełot z Torunia

O przełocie braci Adamowiczów z Torunia do Warszawy informuje najlepiej przydzielony im przez władze lotnicze towarzyszący w osobie por. Chrzanowski. Jakkolwiek aparat Adamowiczów posiada tylko dwa miejsca, por. Chrzanowski zdołał się zmieścić, siadł bowiem na jedno z miejsc przy sterze, obok Bolesława Adamowicza. Józef Adamowicz zajął miejsce w aparacie, rozłożywszy się na mnóstwie kładek, otrzymanych w Toruniu.

Gdy samolot wyruszył z Torunia, Bolesław Adamowicz, nie korzystając z pomocy przydzielonego mu oficera - lotnika, sam doskonale zorientował się co do kierunku, oświadczył bowiem, że najlepiej będzie trzymać się Wisły, gdyż tą drogą napewno doleci do stolicy. Gdy wreszcie znaleźli się nad Warszawą, por. Chrzanowski namówił obu lotników, aby okrzyki kilka razy miało. Warszawa zrobiła na nich wielkie wrażenie. A gdy wreszcie znaleźli się nad lotniskiem i ujrzeli tłumy mieszkańców stolicy, przybyłe na powitanie, Józef Adamowicz, spojrzawszy w dół, oświadczył: „Ileż to ludzi przyszło na powitanie. Czy mogliśmy się spodziewać, że przyjmą nas w Warszawie tak serdecznie”.

Ludzie ciężkiej pracy

Obaj Adamowicze są ludźmi z natury bardzo skromnymi i prostymi. Nie przywiązują oni żadnej wagi specjalnej do wielkiego wyczynu sportowego, jakby nie zdawali sobie sprawy z olbrzymiej doniosłości lotu przez ocean. Nie są to żadni sportowcy, lecz ludzie z szarego tłumy, którzy ciężką pracę torowali sobie drogę. Dlatego właśnie tem silniej oddziaływało na nich wspaniałe przyjęcie, jakie im w stolicy zgotowano.

Jak dalece są skromni, świadczy fakt, że gdy ich zapytano, czyby czegoś nie zjedli lub wypili, odpowiedzieli: „Dajcie nam piwa”.

Krwawy zatarg o kajak

Stanisław Jędrzejczak, zecer (Czeraniowska 159), członek klubu sportów wodnych „Nurt”, korzystając z urlopu, zamierzał odbyć ze znajomym Stefanem Górczakiem (zam. w tymże domu) wycieczkę kajakiem — na Wileńszczyznę. „Kajak” był wspólną własnością Jędrzejczaka oraz kolegi, Wacława Przepiórki, zduna (Czeraniowska 110), który zgodził się na to. Gdy nadszedł termin wyruszenia w drogę, P., który miał pożyczyć koledze 15 zł. na podróż, oświadczył, że pieniędzy nie pożyczę i. na udział Górczaka w wycieczce nie zgadza się. Wówczas J. wystąpił do kolegi z wymówkami, że odmowa swoją, pokrzyżował plan jego wycieczki. Na tem też wynika sprzeczka, poczem obaj rozeszli się. Wkrótce potem, gdy Jędrzejczak powracał do domu — na ul. Czerniakowskiej, w pobliżu Agrykoli, napadł na niego stylu Przepiórka, zadając nożem 2 rany klute prawego obojczyka, w okolicy szyi. Na krzyk — sprawa zbiegł. Ranny, brocząc krwią, zgłosił się do 9-go komis., dokąd wezwano Pogotowie. Po opatrunku J. odwieziono do domu.

Przełotem przez Atlantyk Adamowiczów interesowała się nie tylko cała Polska, która godnie, bo sercem lotników przyjęła, lecz również i zagranica. M. in. znakomity lotnik włoski, gen. Balbo, przesłał im depeszę treści następującej: „Serdeczne życzenia lotnikom transatlantycznym przesyła wielce życzliwy Balbo”.

Interesowała się również przełotem Adamowiczów Rumunia, której dzienniki notowały każdy moment przełotu, a po przybyciu Adamowiczów na lotnisko warszawskie prasa rumuńska zamieściła entuzjastyczne artykuły.

Dziś w południe znakomity lotnicy złożyli na placu Saskim wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, później zaś złożyli wieńce na grobach Żwirki, Wigury i Idzikowskiego. Złożą oni też wieńiec

pod pomnikiem lotników na pl. Unji Lubelskiej.

Przyjęcie w ambasadzie St. Zjednoczonych

O godzinie czwartej odebrali się na ich cześć przyjęcie u ambasadora Stanów Zjednoczonych, Cudahy. Dziś bowiem przypada święto narodowe Stanów Zjednoczonych.

W ciągu całego swego pobytu bracia Adamowicze są gośćmi stolicy i władz lotniczych. Ich aparat znajduje się w hangarze 1 pułku lotniczego na Mokotowie, gdzie doprowadzają go do należytego porządku.

Dzień czwartkowy lotnicy pług na poświęcić wypoczynkowi, poczem dopiero ustalą dalsze szczegóły swego pobytu w Polsce. Otrzymują oni ze wszystkich stron depesze z życzeniami oraz

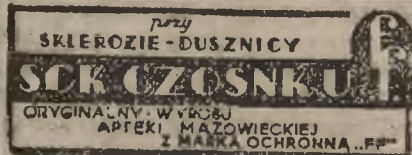
zaproszenia do odwiedzania poszczególnych miast. Już obecnie bracia Adamowicze powzięli myśl wydania wrażeń z przełotu przez Atlantyk w oddzielnej książce, która się ukazała w dwóch językach, a mianowicie po polsku i po angielsku.

Wykupmy samolot!

Ludność stolicy, a za nią — apewne i cały kraj, chcą na swój sposób zareagować na przełot Adamowiczów i wyrazić im swą wdzięczność. Mianowicie pragnie ona, aby samolot „City of Warsaw” został w Polsce. Zawiązał się już nawet specjalny komitet pod protektorem przewodniczącego L. O. P. P., gen. Berbeckiego. Komitet ten ma zamiar zebrać odpowiednie fundusze, które pozwolą na wykupienie samolotu od Adamowiczów i ofiarowanie go polskiemu Muzeum Lotnictwa.

Zbiórka na ten cel została już rozpoczęta. Czytelnicy nasi, którzyby pragnęli przyczynić się i swoim datkiem do osiągnięcia tego celu, mogą składać ofiary w administracji naszego pisma przy ul. Zgoda 1 w godzinach biurowych.

Bracia Adamowicze w swym po dróży po kraju udadzą się w pierwszym rzędzie do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze podziękować pragną Matce Boskiej za to, że pozwoliła im pomyślnie przelecieć ocean.



SKIEROZIE-DUSZNICY
SKŁADOWNIA SOK CZOSNKU
ORYGINALNY WYKŁAD
APTEKI MATOWICZEJ
Z MATEKI OCHRONNA „FF”

Minister Barthou uda się w drogę powrotną do Paryża prawdopodobnie w środę popołudniu.

Jaki będzie charakter Londyńskiej wizyty Barthou

PARYŻ, 4.7. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

Ambasador angielski, George Clark, złożył wczoraj popołudniu wizytę ministrowi Barthou. W trakcie rozmowy na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie poruszono również sprawę charakteru podróży ministra Barthou do Londynu.

Podróż ta nie ma charakteru konferencji lub rokowań, których rezultaty zostałyby zarejestrowane w komunikacie. Wizyta ministra Barthou ma na celu jedynie przestudowanie wraz z ministrami brytyjskimi całokształtu zagadnień europejskich w du-

chu uczuć przyjaźni, łączącej oba kraje.

PARYŻ, 4.7. (PAT). Według wiadomości, pochodzących z kół dobrze poinformowanych, minister Barthou wyjedzie do Londynu w niedzielę 8 lipca około godz. 16-ej.

Ministrowi Spraw Zagranicznych towarzyszyć będą w jego po dróży sekretarz generalny Quai d'Orsay, Leger, i zastępca dyrektora politycznego, Massigli. Rozmowy francusko - brytyjskie trwać będą przez poniedziałek i wtorek 9 i 10 b. m.

Minister Barthou uda się w drogę powrotną do Paryża prawdopodobnie w środę popołudniu.

Wojna bakterjologiczna jest możliwa

twierdzi prof. Trillat

PARYŻ, 3.7. Rewelacje dziennika angielskiego, Steeda, dotyczące planu Niemiec wytrucia ludności Paryża przy pomocy bakterji, są w dalszym ciągu komentowane przez prasę francuską.

Jeden z tygodników, nawiązując do tych rewelacji, zadaje pytanie, czy epidemia tyfusu, która nawiedziła Paryż w grudniu 1933 r. i w styczniu 1934 r. nie była czasem jednym z eksperymentów, dokonywanym przez niemieckich trucieli. Wówczas zmarło tak wiele osób — kończy tygodnik, — że ta epidemia nie mogła być wynikiem przypadku.

Sledztwo w sprawie P.P.G. ma być umorzone

Sledztwo w głośnej sprawie nieporządków podatkowych, ujawnionych przed dwoma laty na terenie fabryki gumowej „Pe - Pe - Ge”, ma się ku końcowi. Wobec śmierci głównego oskarżonego,

nikiem przypadku.

W związku z tą sprawą odbył rozmowę z wybitnym bakterjologiem francuskim, Trillatem, współpracownikiem dziennika „Journal”. Profesor Trillat oświadczył, że wojna bakterjologiczna jest możliwa, lecz jej pole działania jest ograniczone skutkiem zależności od warunków atmosferycznych. Profesor zaznaczył dalej, iż życie bakterji zależne jest od ciśnienia atmosferycznego, wilgotności powietrza, temperatury, wiatru i t. p. Zresztą nauka może wynaleźć środki ochronne.

dyr. Samuela Halperina w katastrofie lotniczej, sprawa uległa skreśleniu. Jak słychać, sledztwo ma być umorzone również w stosunku do drugiego dyrektora firmy, Szajwla Halperina.

Zlikwidowano bandę nieuchwytnych koniokraków

LUCK, 4.7. (Tel. wł.). — Nieuchwytny herszt bandy koniokraków, Sergiej Majko, grasował od dłuższego czasu na terenie województwa tarnopolskiego, lwowskiego i wołyńskiego. Majko prowadził doskonale zorganizowaną bandę koniokraków i paserów, za pomocą których przemycił skradzione konie z jednego terenu na inny i tam sprzedawał.

Pewnego razu, gdy po dokonaniu kradzieży koni u pewnego księdza w Złoczowie, Majkę i współpracowników zahaczyła policja, obrzucili oni policję granatami i w ten sposób uszli ze skradzionymi kofimi przed policję.

Dopiero w ostatnich dniach policja wpadła na trop nieuchwytnego bandyty, który tym razem ukrył się we wsi Wolica, w powiecie hołmowskim. Ponieważ Majko zaopatrzone był stale w broń i amunicję, policja osaczyła dom, zamierzając ująć Majkę żywcem. Mimo to bandyta w ostatniej chwili spostrzegł się, wyskoczył oknem i zbiegł w pobliskie zboże, skąd począł ostrzeliwać z karabinu ścigającą go policję. Strzały jego nie przyniosły na szczę-

ście szkody żadnemu z policjantów, celny był natomiast jeden ze strzałów policyjnych, od którego Majko padł ciężko ranny.

Przy postrzelonym bandycie znaleziono jeden długi karabin austriacki, w którym były jeszcze dwa naboje, i rewolwer systemu „Nagan” z 6-ma nabojami. W czasie przewożenia do szpitala, Majko zmarł.

Policja wyłapuje jego współników.

Kto tworzy rząd w Japonii?

TOKIO, 4.7. (PAT). Admiral Keisaku Okada, członek Najwyższej Rady Wojennej i b. minister marynarki, wezwany został do pałacu cesarskiego. Otrzymał on ma misję utworzenia nowego rządu.

Wielka burza w Nowym Jorku

NOWY JORK, 4.7. (PAT). Trwająca od pewnego czasu w Nowym Jorku fala upałów przerwana została dziś niezwykle silną burzą i ulew- nym deszczem.

Krwawa zemsta za eksmisję 4 osoby ranne

Dom przy ul. Siedleckiej 9, był wczoraj widownią awantury, zakoń- czoną pobiciem 4-ch osób. Od 5-ciu lat zamieszkiwał tam Marjan Wale- rych, robotnik w fabryce asfaltowej „B-cia Cygan”.

Ponieważ W. zalegał w opłacie komornego prawie za 4 lata, na sumę 660 zł., administrator domu, Teofil Adamski uzyskał na niego eksmisję, której dokonał komornik IX rewiru egzekucyjnego, Bielicki. Wobec tego, iż lokal zastano zamknięty, właściciel zaś był nieobecny, mieszkanie otwarto w obecności komornika, poczem rzecey Walerychów przeniesiono do szopy (gdzie dawniej mieścił się magiel) i przyłożono pieczęcie na drzwiach.

W jakimś czasie potem, W. zgłosił się do administratora, domagając się wydania mu części rzeczy. Administrator oświadczył, że wszystkie rzeczy będą wydane, lecz w obecności policji i świadków. Lokator oznajmił, że zawiadomi policję, w rzeczywistości zaś namówił sąsiadów i znajomych, aby dopomogli mu zemścić się na administratorze za usunięcie z lokalu.

Wkrótce zebrał się tłum z około

250-ciu osób. Tłum zaczął wznosić wrocie okrzyki, pod adresem Adamskiego i jego rodziny. Gdy zapadł zmierzch, tłum ruszył ławą, nacierając na parkan, który rozwalono całym kowiem, poczem zaczęto kamieniami bombardować podwórze w kierunku mieszkania administratora. Wkrótce zjawił się Walerych z rurą żelazną zdjętą z dachu, usiłując przez okno dostać się do szopy z rzeczami. Gdy Adamski starał się nie dopuścić do tego, W. pobił go rurą, poczem wymamotł okno i wtargnąwszy do szopy, ułokował się tam wraz z żoną i trojgiem dzieci. Żona Adamskiego, Michalina, syn Roman, zięć Józef Płóski, oraz żona jego, Leokadja, którzy występowali w obronie na pastowanego, zostali również pobici rurą.

Na miejsce przybyło 2-ch policjantów 20-go komis., którzy zajęli się likwidacją i wezwali Pogotowie. Lekarz opatrzył rodzinę Adamskiego, stwierdzając u wszystkich rany tłuczone głowy, twarzy, lub rąk. Administrator doznał potłuczenia klatki piersiowej, pleców, rąk i nóg. Walerych oświadczył, że będzie w szpitalu mieszkał, dopóki zechce.

Samobójstwo w parku Paderewskiego

Nocy ub. o godz. 4-ej dozorca nocny w parku im. Paderewskiego, Stanisław Ziejewski, znalazł w zaroślach nad stawem jakiegoś młodego mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Dozorca zawiadomił kierownika parku, Włósniewskiego, który zaalarmował Pogotowie, oraz policję XV komis. Lekarz Pogotowia stwierdził otrucie alkoholem nasennym.

Desperata w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala. Prze-

mienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Denat ma lat około 20 — 2-ch, ubrany w garnitur granatowy, pantofle czarne (bez kapelusza).

W kieszeni ubrania znalazł no arkusz papieru z notatką tej treści: „Przekazuję swoje zwłoki dla prosekutorium”. Okazuje się, iż tajemniczy denat znajdował się w parku przez cały dzień, na co zwróciła uwagę służba parku.

Wobec nieustających zbrojeń w Niemczech rząd francuski radzi

Jak bronić zagrożonych granic

PARYŻ, 4.7. (PAT). — Marszałek Pétain wraz z szefem sztabu, gen. Gamelin, wziął wczoraj udział w posiedzeniu komisji wojskowej Izby Deputowanych celem poinformowania członków komisji o swym stanowisku w sprawie efektów.

Marszałek Pétain zauważył, że pomimo niebezpieczeństwa niemieckiego Francja będzie mogła utrzymać zasadę jednorodnej służby wojskowej pod warunkiem zaangażowania do wojska na czas zmniejszonych roczników wojskowych w latach 1935 — 1940 30 ty-

siący specjalistów, którzy zostali by powołani do obsadzenia miejsc obronnych na granicy, fortyfikacje te bowiem wymagają doświad- czonej i znacznej załogi.

Minister wojny podkreślił, że wojska północno - afrykańskie lub kolonialne nie mogą być użyte do tego celu. Dopiero w razie nie- możności zwerbowania tych 30 ty- sięcy ludzi przed upływem kilku miesięcy zasłaby konieczność rozważenia sprawy przedłużenia czasu służby wojskowej.

Marszałek Pétain jest prze- świadczony, że ten krok nie będzie konieczny pomimo uzbroje- nia, dokonanego przez Rzeszę. Na- stępnie minister wykazał, że pro- ponowany przez Berniera system przesunięcia czasu wezwołań szeregów przyszłych roczników nie odpowiada wymaganiom obec- nej sytuacji.

Wreszcie minister podkreślił, że zaangażowanie 30 tysięcy specjalistów, odpowiadających obec- nym potrzebom armji, może być uskutecznione w ramach przyję- tych kredytów i że nie zachodzi potrzeba uzyskania nowej uchwa- ly w tym względzie. Marszałek Pétain pragnął jednak przez szan- cunek dla Izby poinformować ko-

misję wojskową o swych zamiar- ach.

Znaczna większość członków ko- misji przychylnie przyjęła do wi- adomości exposé marszałka Pétain'a. Jedynie socjaliści wysunę- li kilka zastrzeżeń.

PARYŻ, 4.7. (PAT). — Kom- isja wojskowa Senatu obradowała nad referatem senatora Taurines w sprawie zmiany artykułów 91 i 92 o poborze rekruta, mówiących o nieposłuszeństwie i zwalczaniu oporu przeciwko służbie wojsko- wej, wynikającego ze skrupułów sumienia.

Komisja przyjęła jednogłośnie konkluzję referatu, zmierzającą do przyjęcia przed końcem se- sji projektu, uchwalonego przez Iz- bę. Komisja przyjęła następnie wniosek senatora Belmonta, w sprawie upoważnienia ministra wojny do wynajęcia na lat 30 fa- bryk kwasu siarkowego w Sor- gues i Fort de Bouc.

Senator M nier wygłosił nastę- pnie referat o obronie przed ga- zami trującymi. Z inicjatywy se- natora Messiny została utworzo- na podkomisja w celu dokładnego przestudowania tej kwestji w porozumieniu z podkomisją, którą wyłoni komisja lotnicza.

21 dni na rok poświęćmy remontowi zdrowia

Jeżeli każda cukrownia w ciągu lata przeprowadza generalny re- mont czyszczenia kotłowni i ma- szyn, aby jesienią pełną parą roz- począć nową kampanję, czyż czło- wiek, będący delikatnym i skom- plikowanym mechanizmem, nie po- winien w lecie przeprowadzić po- dobny remont całego organizmu? Oczywiście i po stokuć: tak! Pod tym słusznym kątem wi- dzenia, świetne i wypróbowane pod względem skuteczności uzdro- wisko śląskie Jastrzębie - Zdrój, przeprowadza kampanję remontu zdrowia. Uzdrowisko to ma wszystkie po temu warunki. Wy- sokość położenia, wspaniały kli- mat podgórski, malowniczość na- tury, a nade wszystko silne, rade- czynne, jodobromowe solanki do- picia, kąpeli i wzięwania. Ponad- to — borowina, kąpiele kwasowe-

głowe, aparaty i urządzeń'a do elektro i hydroterapij, rentgeniza- cji, naświetlań i t. p., działają na organizm w wszystkich udra- wiających kierunkach. Jastrzębie- Zdrój leczy najrozmaitsze niedo- magania. Uzdrowisko położone jest w wielkim parku, posiada mnóstwo kulturalnych hoteli i willi pensjonatowych. Ceny pobytu są tanie, poczynając od 6 zł. z całodziennym, obfitem utrzymaniem. Kuracja ryczałtowa, 3 tygo- dniowa, z pokojem, odżywianiem, kuracją i wogóle wszystkimi o- platami, zaczyna się od 185.50 zł. Jastrzębie - Zdrój jest tem ideal- nem uzdrowiskiem, które zawiera w sobie wszystko za bardzo przys- tępną cenę. Nie trzeba tłuma- czyć, jak każdemu człowiekowi pracy jest potrzebny taki banita- lny remont zdrowia